

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 5/2009

Szanowni Państwo

W maju tego roku minęła 13 rocznica powstania Instytutu Studiów Podatkowych. Wszyscy z reguły obchodzą z nieznanymi powodami okrągłe rocznice, być może dlatego, że łatwiej dodawać dziesiątki lub setki. My postanowiliśmy pochwalić się rocznicą nietypową, wręcz feralną, bo trzynastki budzą tyle obaw, że niektóre nowoczesne hotele nie mają nawet trzynastego piętra. Dla nas jest to dobra liczba. Niektórzy ojcowie założyciele naszego bractwa urodzili się trzynastego i to w dodatku w piątek. Przez te trzynaście lat wcale nie staliśmy się młodszy (z wyjątkiem oczywiście naszych koleżanek), więcej, niektórzy z nas nie stali się przystojniejsi. Za to narobiliśmy się po pachy, udzielając setek tysięcy opinii, konsultacji, prowadząc tysiące wykładów, prowadząc naprawdę dużo postępowań podatkowych i sądowych. Co szczególnie dziwne sami napisaliśmy 200 książek, z których część nawet ktoś przeczytał.

Za te trzynaście lat dziękujemy Tym, którzy zechcieli skorzystać z naszych usług. Ostrzegamy lojalnie: mamy plany na następne lata, co najmniej na kilka następnych trzynastek. Poza tym wierzymy, że doradztwo podatkowe w Polsce nie zdominuje tradycja, którą uosabia niesławnej pamięci firma Arthura Andersena. To nie nasza bajka.

Pozdrawiam
Naczelny Satyryk Instytutu



Historia pewnej interpretacji podatkowej

W grudniu zeszłego roku, jak pamiętamy, zapadł wyrok ETS dotyczący samochodów osobowych i innych pojazdów, których używanie lub nabycie nie daje pełnego prawa do odliczenia VAT-u. Przez kilka miesięcy autorytety podatkowe wypowiadały się kategorycznie, że wyrok ten nie dotyczy samochodów osobowych, bo co prawda ETS powiedział, że wprowadzone przepisy zakazujące odliczania, które przecież obejmowało samochody osobowe, są sprzeczne z dyrektywą, lecz do dnia 30 kwietnia 2004 r. był „stary” zakaz obejmujący właśnie samochody osobowe, więc on żyje do dziś.

Jak się coś wielokrotnie powtarza, to większość uwierzy. Zwłaszcza gdy wmawianiu służą media, w tym także te, które zważają się same opiniotwórczymi.

Największą niespodzianką sprawił jednak krakowski WSA, który wywołał całą sprawę poprzez pytanie do ETS, twierdząc, że żadne stare zakazy nie obowiązują (to wielkie odkrycie, że ustawa uchylona nie obowiązuje, godne Nobla, podobnie jak Balcero-wicz), a sąd nie ma prawa konstruować sam normy prawnej, bo nie jest prawodawcą. Zaskoczenie było pełne, zwłaszcza samych zainteresowanych w tej sprawie, którzy nawet nie śmieli myśleć o samochodach osobowych.

Żał mi jednak tych wszystkich producentów, którzy przerabiali przez ostatnie miesiące samochody osobowe na ciężarowe zakładając do nich kraty. Chyba już przestaną czytać gazety.



Inwestycje w durszlak

Podatki stanowiące istotne źródło dochodów budżetu państwa zostały na tyle zdewastowane w wyniku błędów ustawodawcy, że jesteśmy skazani na ich słabnącą wydajność fiskalną. To, co się stało w ciągu ostatnich lat było fenomenem chyba na skalę światową; mimo rosnącego PKB oraz formalnego wzrostu opodatkowania (wyższe średnie stawki) nominalny poziom dochodów budżetowych rósł dużo wolniej lub nawet realnie spadał. Co to oznacza? Ni mniej ni więcej tylko to, że nasz system podatkowy przypomina duży durszlak, w którym są setki dziur, przez które uciekają pieniądze formalnie należne władzy publicznej.

I co rok tych dziur jest coraz więcej. I chyba wielu w nie inwestuje; po co kupować, np. maszyny, zatrudniać ludzi, biedzić się o zbyt, jeśli można zarobić na zmianach przepisów? Zapewne te inwestycje cechuje w naszym kraju najwyższa efektywność. Gdzieś w końcu jesteśmy w czołówce światowej.

Pomysł na kryzys

Są dwie postawy wobec kryzysu. Pierwsza, oficjalna polega na tym, że również w tej dziedzinie nie należy robić nic, bo na tym przecież polega pomysł na sprawowanie władzy. Nie po to się ją zdobywa, aby się męczyć i trudzić. To jest obowiązek i przywilej ludu. Druga polega na robieniu wszystkiego co możliwe i niemożliwe, byle dużo i głośno. Temu służą głównie konferencje prasowe, gdzie w pocie czoła trwa nieprzerwana praca „z mediami”. W końcu dużo

ważniejsze jest to, co się powie, niż się w jakikolwiek sposób zrobi, bo na to szkoda cennego czasu.

Od razu kształtuje się również zasadniczy podział i pole do polemiki. Nadaktywni będą poganiać nierobów, a ci ostatni będą punktować błędy tych pierwszych. I wszyscy będą mieli zajęcie, zwłaszcza media. Przecież musi się coś dziać, bo grozi nam nuda, tego boimy się najbardziej. A kryzys może po drodze sam się skończy?

RODZINA NA SWOIM



Nas raczej nie wybiorą do Parlamentu

Nowy feudalizm – deja vu

W podręcznikach historii czytamy do dziś, że pod koniec feudalizmu ustrój ten stał się niesprawiedliwy i marnotrawny. Leniwi i bezproduktywni arystokraci osiągnęli za nic bajeczne dochody, które trwonili na luksusową konsumpcję, a ich bogactwo nie pozostawało w jakiegokolwiek korelacji z ich działaniami. Pobierali tzw. rentę feudalną, a ci którzy tworzyli to bogactwo mieli w nim minimalny udział. Ówczesny ustrój marnował wysiłek milionów ludzi, dzielił niesprawiedliwie i gasił twórcze inicjatywy – przez co upadł.

Ten opis wypisz wymaluj przypomina nasz świat „kapitalizmu postindustrialnego”. Tu też milionowe dochody bankowych nierobów też nie wiążą się z jakimkolwiek twórczym wysiłkiem, system jest marnotrawny a najlepiej opłacani są ci, którzy, podobnie jak arystokracja sprzed dwustu lat, doprowadzili to wszystko do upadku.

Warto więc zauważyć, że chyba odkryliśmy nowe prawo historiozoficzne: każdy ustrój w samym końcowym stadium nabiera cech feudalnych. Prawo to można nazwać, posługując się językiem pseudonaukowym, o nieuchronności przechodzenia każdego ustroju w stan rozwiniętego społeczeństwa feudalnego.

Gorzej, że ani tzw. socjalizm, ani tym bardziej kapitalizm nie jest już żadną alternatywą, bo one już przeszły w stan feudalizmu. Czyżby zostało nam tylko niewolnictwo? Strach pomyśleć.

ZATRZYMAMY WINNYCH KRYZYSU



Dziś już wiemy dlaczego spadły dochody z akcyzy: przestał pić

SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8
tel. (0-22) 810-87-80, 810-36-73

Dział Wydawnictw tel. (0-22) 870-34-09, fax (0-22) 870-41-78
NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 05 1240 1095 1111 0000 0336 0569

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz

Druk: PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE
„UNIVERS” S.C.

Zielona Góra, ul. Niecała 2D